

KOMENTARZ DO ARTYKUŁU KRYSZYNY KAMIŃSKIEJ PT. „PEDAGOGICZNA UTOPIA IVANA ILLICHA JAKO ZAPOWIEDŹ SPOŁECZEŃSTWA SIECI”

Koncepcja silnego i dobrze rozwijającego się społeczeństwa oparta jest na wykształconych, świadomych swojej historii obywatelach. To w jaki sposób owa wiedza zostanie zdobyta oraz gdzie będzie gromadzona, nie jest w żaden sposób zdefiniowane, jednakże na przestrzeni wieków wykształcił się model skonwencjonalizowanej instytucji jaką jest szkoła. Niezmieniany system powoli przestał pasować do otaczającej go rzeczywistości, mimo iż jest jednym z najważniejszych elementów ją tworzących.

Coraz bardziej widoczne wady funkcjonującego systemu nauczania, który nie dostosowuje się do rozwoju, między innymi, technologicznego zostały opisane w artykule Krystyny Kamińskiej pt. „Pedagogiczna Utopia Ivana Illicha”. Zaprezentowane w nim problemy takie jak brak autorytetów, a co za tym idzie więzi między nauczycielem a uczniem, niedostosowanie wiedzy, która zostaje przekazywana następnym pokoleniom, czy anachroniczna forma funkcjonowania instytucji szkoły są niewątpliwie prawdziwe. Moje wątpliwości budzi, jednakże przedstawione rozwiązanie, które miałyby być lepszą alternatywą dla tego, z czym mamy do czynienia na co dzień — tj. społeczeństwo sieci.

Utopijna idea poruszana przez badaczy przytoczonych w tekście, na przestrzeni lat niewątpliwie mogła i nadal może wydawać się dobrą odpowiedzią na zmieniający się świat. Samokształcenie, indywidualne dostosowywanie treści, poszukiwanie informacji oraz osoby, które te informacje posiadają byłyby pozytywną zmianą, ale Internet jako główne medium wykorzystywane w edukacji może stać się niebezpieczne dla funkcjonowania świata. Rozwiązania, które w zamysle Illicha miały znieść bariery społeczne oraz przestrzenne w prosty sposób mogłyby doprowadzić do bardziej niebezpiecznych podziałów ideologicznych.

Nie możemy już wyobrazić sobie rozwoju dzisiejszego świata bez Internetu, on jednak sam także się rozwija. Zachodzą w nim różne procesy dostosowujące jego działanie do poszczególnych użytkowników, tak by korzystanie z sieci było jak najbardziej przyjemne i dopasowane do indywidualnych potrzeb. Użytkownik podczas wyszukiwania informacji odwiedza kolejne strony, na tych które pasują do jego przekonań ideologicznych zatrzymuje się na dłużej, inne opuszcza szybko. Algorytmy funkcjonujące w sieci gromadzą te informacje, przetwarzają je tak, by przy

kolejnych wyszukiwaniach lepiej dostosować treści do zainteresowań i upodobań użytkownika. Użytkownik tworzy swoją własną sieć, zaczyna żyć we własnej bańce (ang. filter bubble) odciętej od świata poza nią. Powstaje tu wątpliwość czy takie zdobywanie wiedzy zamiast poszerzeniem wolności nie stanie się nieprzezwyciężalnym ograniczeniem?

Spoleczeństwo sieci, którego edukacja oparta jest na internetowych poszukiwaniach łamie bariery konwencjonalnej szkoły, ale za to może zbudować gruby mur pomiędzy 'moim' pomysłem na świat, a każdym innym. Szkolne przekazywanie wiedzy nie przetrwało próby czasu i także daje niewiele szans na posiadanie własnego poglądu na otaczającą rzeczywistość, jednakże idea łączenia ludzi posiadających odmienne poglądy, upodobania, czy wartości, umożliwia poznawanie różnorodności świata, a co za tym idzie świadomego kształtowania swojego. Sytuacja, w której młody człowiek zostaje pozostawiony sam sobie w kwestii doboru informacji oraz potencjalnego mentora tylko utwierdza go w przekonaniu, że życie we własnej bańce jest właściwe, co oddala go od innych ludzi. W taki sposób nie powstanie społeczeństwo sieci, dlatego, że wewnątrz sieci nie będzie powiązań między ludźmi. Powstanie za to twój złączony potencjalnym miejscem nawiązywania kontaktów, jednak składać się on będzie z niezależnych jednostek zamkniętych w swoich prywatnych światach.

Problem szkoły, która nie przystaje do zmiennej rzeczywistości jest kwestią niezwykle ważną. Potrzebna jest zmiana, ale najprawdopodobniej nie powinna się ona opierać na zastosowaniu wyłącznie możliwości jakie daje Internet. Poruszony przeze mnie problem związany z tym medium jest tylko jednym z wielu, który zrodziłaby deskolaryzacyjna rewolucja. Jak zaznaczone zostało w artykule „Twórca utopii nie godzi się na zastany świat, ale go nie naprawia. [...] Kreuje bowiem inny świat nieprzystający do rzeczywistości”. Czy nie warto spróbować dokonać zmian w tym co już istnieje? Pomimo wielu wad instytucja szkoły przetrwała do dnia dzisiejszego. Wprowadzenie do niej ulepszeń jak np. proponuje fiński system edukacji wydaje się bezpieczniejszą i lepszą alternatywą, wciąż utopijną.